Nr. 28. **Kraków, Piątek 24 Stycznia 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	całorocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	102 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową „ „	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 867.484. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepperna i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Szczyńska. — W **Tarnowie** E. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, szemblowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój narodów

II.

Kraków, 24 stycznia.

Sprawiedliwe i racyonalne rozgraniczenie narodów, oswobodzonych już faktycznie, stanowi najważniejsze, najtrudniejsze zadanie w rozwiązaniu kwestyi narodowościowej w Europie.

Na jakich podstawach ma być to rozgraniczenie oparte, skoro dotychczasowe kryteryum siły zdobycia i utrzymania zostało odrzucone, skoro zgodzono się na to, ze stosunki międzynarodowe mają opierać się na prawie, więc na jakiejś ogólnie przyjętej i dającej się praktycznie stosować zasadzie? Jaka to może być zasada? Wilson przyjął zasadę e t n o g r a f i c z n ą. Ale praktyka pierwszych dwóch miesięcy, w ciągu których rozmaite narody zaczęły stosować tę zasadę, każdy na swoją korzyść, dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że zasada ta jest niedostateczną. Nie można z niej bowiem dedukować sposobu załatwienia sprawy kresów każdego narodu, więc tych terytoryów, które zamieszkane są przez dwa narody, do których jeden i drugi rości sobie pretensyę.

W ścisłym związku ze sprawą kresów wraca, jako drugie kryteryum, zasada h i s t o r y c z n a. Zasada historyczna jednak nie jest niczem innem jak zasadą siły, stosowanej w przeszłości, odwołuje się ona bowiem do faktów przez tę siłę stworzonych. Na współczesnej polityce czeskiej można obserwować, z jaką łatwością stosowanie zasady t. zw. „historycznej« wprowadza jej wyznawców z powrotem w dziedzinę czystego gwałtu.

Historyczne roszczenia narodów posiadają wartość tylko dla nich samych. Ten sam fakt bowiem historyczny, który dla jednego narodu jest argumentem, dla drugiego przez to samo staje się — kontrargumentem. Pojęciu aneksyi przeciwstawione zostało pojęcie dezaneksyi, czyli przywrócenia dawnej — aneksyi.. Nie może zaś być żadnej konwencyi, oznaczającej czas, poza którym wygasa pojęcie aneksyi i znika uzasadnienie jego antytezy — dezaneksyi.

Jeżeli więc zasada etnograficzna jest wprawdzie objektywną, ale nie wystarcza do rozwiązania sprawy granic, zasada zaś historyczna wystarcza wprawdzie do tego celu, ale nie jest objektywną, przeto potrzeba szukać jeszcze trzeciej zasady, któraby obu tym warunkom równomiernie odpowiadała. Zasadą taką może być tylko zasada — ż y c i o w a, w myśl której każdy naród ma prawo nietylko do pełnej niezawisłości, ale także do takich warunków bytu, któreby umożliwiały mu jego rozwój. Ponieważ dla każdego narodu warunki te przedstawiają się inaczej, przeto zasada życiowa w praktycznem swem sformułowaniu nie może być schematyczną, ale musi być dla każdego terytoryum spornego formułowana z osobna, na podstawie należycie zbadanych objektywnych warunków życia interesowanych na tem terytoryum narodów. Instancyą orzekającą powinien być trybunał międzynarodowy.

Weźmy dla przykładu sprawę naszych k r e s ó w w s c h o d n i c h. Zasada etnograficzna, zastosowana do nich, oznaczałaby całkowite uniemożliwienie rozwoju dla naszego narodu, ponieważ wydawałaby na łup obcych przynajmniej dwadzieścia pięć procent jego masy, reszcie zaś zamykałaby raz na zawsze możność wyżycia na przeludnionem terytoryum ściśle etnograficznem. Zasada historyczna czyniłaby zadość potrzebom rozsiedlenia naszego narodu, zapewniając mu odpowiednio obszerne terytoryum wyżywienia, ale za to stawiałaby nas w trwałej sprzeczności do naszych sąsiadów wschodnich, zmuszałaby do stosowania siły dla obrony wschodniej granicy przed nimi.

Spróbujmy zastosować do tej sprawy trzecią zasadę — ż y c i o w ą. Oto bezstronna komisya międzynarodowa rozważa całokształt interesów i potrzeb życiowych obu spierających się o granicę narodów. W rozważaniu tem spostrzega, że podczas gdy masa narodu polskiego, ściśnięta na obszarze dorzecza Wisły, nie może się na nim pomieścić już przy dzisiejszej swojej liczebności, to masa narodu ukraińskiego, czy rosyjskiego, rozporządza jeszcze ogromnemi przestrzeniami wolnemi, sama nigdzie nie wykazując takiej gęstości osiedlenia, jak masa polska. Z tej różnicy zasadniczych warunków rozsiedlenia obu narodów płynie zupełnie jasne i niewątpliwie objektywne wskazanie, że narodowi polskiemu należy dać taką możność rozsiedlenia w stosunku do jego liczby, która przynajmniej w części równałaby się takiej możliwości, posiadanej przez jego sąsiadów wschodnich. Utrzymanie nierówności warunków w tej najważniejszej kwestyi bytu, byłoby uprzywilejowaniem Ukraińców i Rosyan, więc p o k r z y w d z e n i e m P o l a k ó w. Dlaczegoż bowiem Ukraińcy i Rosyanie mieliby mieć zapewnioną stosunkowo o tyle szerszą przestrzeń rozsiedlenia się, niż Polacy. Odpowiedzianoby na to powołaniem się na stosunki etnograficzne. Lecz po pierwsze fakta etnograficznego rozsiedlenia nie są ani nietykalne, ani niezmienne. Powtóre stoją one bardzo często w sprzeczności z logiką. Obszar etnograficznie polski wykazuje gęstość zaludnienia przeciętnie 80 głów na kilometrze kwadratowym, obszar ukraiński przeciętnie 40 głów. Jest rzeczą jasną, że taka różnica w gęstości zaludnienia dwóch bezpośrednio sąsiadujących ze sobą obszarów mogła wyniknąć tylko albo z powodów historycznych, więc z pewnych stosunków władania, albo z powodu różnicy poziomów rozwoju kulturalnego obu narodów. W pierwszym wypadku uznanie danych faktów etnograficznych za rozstrzygające w kwestyi rozgraniczenia narodów prowadzi do uznania zasady historycznej, czyli zasady siły działającej w dotychczasowej historyi, w drugim zaś do przyznania przywileju dla — niższego poziomu kulturalnego.

Więc nie stosunki etnograficzne na dowolnie wyciętych skrawkach spornego terytoryum, ale rozważenie całokształtu możliwości rozwojowych dwóch spierających się narodów, może dostarczyć racyonalnych wskazań do rozstrzygnięcia między niemi sporu granicznego.

Z punktu widzenia etnograficznego niewątpliwie Ukraińcy mogą rościć sobie pretensye nietylko do Wołynia i Podola, ale także do kilku granicznych powiatów ziemi chełmskiej. Ale skąd się wzięły takie właśnie stosunki etnograficzne? Oto stąd, że wskutek g w a ł t u, zadanego państwu polskiemu przez rozbiory, i wskutek późniejszej polityki prześladowań i ograniczeń w prawach żywiołu polskiego, osadnictwo polskie zostało wstrzymane, część zaś ludności polskiej na tych obszarach już osiadłej uległa wynarodowieniu. Jeżeli więc uznamy takie stosunki etnograficzne, to tem samem uznamy także i przyczyny, które je wytworzyły, więc prawo siły i gwałt.

Zupełnie inaczej przedstawi się sprawa, rozważona z punktu widzenia c a ł o k s z t a ł t u i n t e r e s ó w ż y c i o w y c h obu narodów. Oto okaże się wówczas, że 30 milionów Ukraińców, posiadających przeszło 800.000 kilometrów kwadratowych terytoryum państwowego, pragnie zabrać stosunkowo drobne obszary Polakom, których dwadzieścia pięć milionów ma mieścić się na obszarze jakichś 200 czy 250 tysięcy kil. kw. Dla państwa ukraińskiego, sięgającego gdzieś aż po Kaukaz, posiadanie Chełmszczyzny i t. d. nie jest kwestyą życia, jest nią zaś dla państwa polskiego i to pod każdym względem.

Czy byłoby więc zgodne z objektywnem prawem w stosunku do jednych narodów czynić zadość wymaganiom ich przesadnie pojmowanego »prestige'u«, w stosunku zaś do drugich odbierać im istotne warunki nietylko rozwoju w przyszłości, ale bezpiecznej egzystencyi w teraźniejszości? Oczywiście nie byłoby to zgodnem z tem prawem, którego też nie uzasadniłyby żadne fakty etnograficzne, istniejącego na takim, czy innym odcinku spornych terytoryów.

Etnografia powinna więc być podporządkowana nie pretensyom historycznym tych, czy owych, ale objektywnie i bezstronnie zbadanym potrzebom życiowym sąsiadujących narodów. Każdy bowiem naród powinien otrzymać takie granice, w obrębie których mógłby żyć i rozwijać się.

Aby jednak ludność kresowa, któraby z powodu zastosowania zasady życiowej musiała dostać się pod obce jej panowanie, nie czuła się pokrzywdzoną i nie była zmuszoną walczyć dopiero o swoje prawa narodowe, należałoby w drodze u s t a w o d a w s t w a m i ę d z y n a r o d o w e g o ustalić pewne m i n i m u m p r a w n a r o d o w y c h, przysługujących w każdem państwie jego obcoplemiennym mniejszościom. Jeżeli n. p. zasada pozaterytoryalnej autonomii narodowej zostanie przyjęta przez trybunał międzynarodowy dla wszystkich mniejszości obcych w każdem państwie, to tem samem wszystkie one znajdą się pod opieką prawa międzynarodowego, co politykę narodowościową państw na ich kresach uprości i ujednostajni, usuwając tem samem powody tarć, sporów i nienawiści.

W ten tylko sposób możnaby stosunki międzynarodowe oprzeć na racyonalnej podstawie prawa wolności i sprawiedliwości.

Napad Czechów na Bogumin.

Kraków, 24 stycznia.

Niesłychanie przygnębiające wrażenie wywarła wiadomość, która wczoraj w godzinach południowych dostała się do Krakowa, że wojska czeskie, wbrew zawartej między Polakami i Czechami umowie, w zdradziecki sposób, nie wypowiedziawszy Polakom umowy, **napadły w nocy z 22 na 23 na dworzec kolejowy** w Boguminie, zabrały część taboru kolejowego, i gotują się do zajęcia dworca osobowego i samego miasta Bogumina. Nadto zamierzają widocznie Czesi **w podobny sposób zaskoczyć Cieszyn.**

Imperyalizm czeski złożył dowód barbarzyńskiej drapieżności. Nie wiemy, jak sobie Czesi **wyobrażają przyszłe pożycie z Polakami.** Ale my z naszej strony zapewnić ich możemy, że na podstawie siły przed prawem stosunki obu narodów oprzeć się nie będą mogły. Bo prawo nie będzie tylko przysługiwać Czechom. My i ludność nasza na Śląsku z pod prawa wyjęci nie będziemy. A siły znajdziemy także do tego, aby odeprzeć zamachy czeskie.

Za postępowanie wojsk czeskich musi rząd republiki czeskiej **przyjąć pełną odpowiedzialność.**

Z P. K. L. otrzymujemy p. t. »Czesi w Boguminie« pod datą 23 bm. następujący komunikat:

Dziś w nocy nadeszła tu wiadomość, że trzy pociągi, **obsadzone wojskiem,** podjechały pod Morawską Ostrawę. **Jak się okazało, były to wojska czeskie,** które rano podjechały pod Bogumin i zajęły, prawdopodobnie bez wystrzału, **dworzec przetokowy i ogrzewalnię.** Zabrały kilkanaście wagonów osobowych, **kilkadziesiąt lokomotyw,** kilkadziesiąt wozów otwartych próżnych towarowych. Usiłowania czeskie zajęcia **dworca głównego do godziny 12** w południe odparto. Robotnicy w Boguminie **zażądali broni, celem walki z Czechami.** Odpowiednie zarządzenia wydano. **Miasto nie zajęte.**

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do obywateli polskich!

Wojska czeskie, na rzekomy rozkaz rządów koalicyjnych, **złamały ugodę,** poprzednio z Polską Radą Narodową w Cieszynie zawartą i **przekroczyły dziś w południe silnymi oddziałami,** bez poprzedniego zapowiedzenia kroków nieprzyjacielskich, **zachodnią granicę wojskowego okręgu śląskiego,** zajmując po krótkiej walce z naszemi słabemi patrolami wsie **Wierzbicę i Pudłów,** na zachód od Bogumina, zagrażając polskim obszarom węglowym i sercu Śląska, **Cieszynowi.**

Pułk. Latinik, dowódca okręgu śląskiego, na gwałt **odpowiedział siłą.** Wojska czeskie spotkały się **z silną kontrakcyą** naszych oddziałów, przy których boku stanęli karnie polscy górnicy na Śląsku w obronie ojczystej ziemi.

Dowództwo generalnego okręgu krakowskiego, któremu wojskowy okręg śląski podlega, wydało wszystkie zarządzenia, **aby zabezpieczyć wojskowo polski stan posiadania na Śląsku.**

Dowództwo generalnego okręgu krakowskiego wzywa wszystkich obywateli na swem terytoryum, **bez różnicy przekonań politycznych i wyznania,** do przestrzegania w tej poważnej chwili zgody, spokoju i porządku, do **niedawania wiary złośliwie szerzonym fałszom i pogłoskom,** tak, aby wojska nasze miały zapewniony spokój na swych tyłach.

Kraków, dnia 23 stycznia 1919.

Inż. Emil Gołogórski, gen. dywizyi, dowódca generalnego okręgu krakowskiego.

Sytuacya wojenna.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 stycznia:

Grupa Bug: Drobne utarczki.

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała Lwów oraz nasze posterunki na południe i południowy zachód od miasta.** Zresztą sytuacya bez zmiany.

Śląsk Cieszyński: Dziś o godz. 11 przed południem komisya, złożona z oficerów koalicyi i czeskich, zażądała od pułkowni[illegible]ra Latinika, dowódcy okr[illegible]ewego, **opróżnienia Śląska Cieszyńskiego aż po rzekę Białą** w przeciągu 2 godzin. Brygadyer Latinik oświadczył, że dopóki nie będzie miał rozkazu od swej władzy, nie ustąpi. Dla porozumienia się z naczelnem dowództwem i otrzymania odpowiednich rozkazów pozostawiono czas do godz. 1 po południu dnia 23 bm. **Tymczasem o godz. 11 min. 45 przed południem czeskie oddziały przekroczyły granicę i zaatakowały dworzec kolejowy w Boguminie.**

Szef sztabu generalnego Szeptycki.

Imperyalizm Czechów.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Berna:

Pismo londyńskie »Nation« **potępia w dłuższym artykule wstępnym imperyalistyczne tendencye nowego państwa czesko-słowackiego.** Jeżeliby żądania Czechów zostały teraz w pełnej mierze zaspokojone, wówczas nie nastałby trwały pokój i już po pewnym czasie musiałoby przyjść do nowych konflagracyi światowych.

Wstrzymanie operacyj w Poznańskiem

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Gdańska:

Polacy wstrzymali na całym froncie pochód, zatrzymawszy się dziesięć kilometrów przed Bydgoszczą. Toruniowi nie grozi wogóle żadne niebezpieczeństwo. Pochód Polaków zatrzymał się z powodu wzmagającego się z dniem każdym oporu Niemców.

Sprawa Polski na kongresie.

Paryż, 24 stycznia (PAT). Agencya Havasa ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Konferencya zajmowała się sprawą Polską, co do której zasięgnięto opinii generała Focha. Ten zadecydował, że ma być wysłana natychmiast misya do Polski, z jednej osoby cywilnej i jednego wojskowego. Ci dwaj delegaci będą reprezentowali Anglię, Amerykę, Francyę i Włochy.

Potem ministrowie rozpatrywali położenie w Rosyi. Prezydent Wilson odczytał propozycyę, która będzie przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu popołudniowem.

Wyjazd posła Prószyńskiego do Paryża

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Przedstawiciel Polski w Belgradzie Czesław P r ó s z y ń s k i, przejechał przez Wiedeń w podróży do Paryża.

200 bolszewików w drodze do Polski

Ołomuniec, 24 stycznia (Telef). We wtorek przybył do Przerowa specyalny pociąg, wiozący **200 bolszewików, którzy jechali ze Szwajcaryi do Polski.**

Żywność dla miast polskich z Ameryki

Warszawa, 24 stycznia (PAT). »Przegląd Wieczorny« donosi:

W kołach warszawskich otrzymano wiadomość, **że trzy okręty z żywnością dla miast polskich wyruszyły przed czterema dniami z portów amerykańskich i płyną do Gdańska.**

Propozycya Wilsona w sprawie Rosyi

[illegible], 24 stycznia (PAT). »Neues Acht-Uhr Blatt« zamieszcza z Londynu następującą informacyę:

Prezydent Wilson uczynił **propozycyę w sprawie rozwiązania kwestyi rosyjskiej. Po oświadczeniu, że koalicya uważa Rosyan za** swoich przyjaciół a nie za nieprzyjaciół i pragnie im dopomódz, **aby ustalić pokój w Europie,** propozycya wywodzi dalej:

Mocarstwa zaproszą wszystkie grupy z wyjątkiem obszarów Finlandyi, aby wysłały po trzech przedstawicieli na Wyspy Książęce koło Konstantynopola, aby tam spotkali się z przedstawicielami rządów koalicyi. Ma być zawarte zawieszenie broni między stronnictwami. — Wszystkie oddziały zbrojne muszą być następnie wycofane. Wspomniani przedstawiciele oczekiwani są na wymienionem w propozycyi miejscu w połowie lutego.

Paryż, 24 stycznia (PAT). **Reuter donosi:**

Mimo urzędowego ogłoszenia, że Rada koalicyi pragnie sformułować konkretne propozycye w sprawie Rosyi, delegaci odczuwają, że w tej ciężkiej i niebezpiecznej sytuacyi nie znaleziono jeszcze pewnej drogi wyjścia. Pożądanem jest ustalenie linii wytycznej akcyi i ujęcie ich w propozycyę. Ani Sazonow ani przedstawiciele sowietów nie przybędą do Paryża jako reprezentanci spraw Rosyi. Natomiast wdrożone będą badania co do wewnętrznej sytuacyi w Rosyi. Tego rodzaju decyzya stała się potrzebną wobec ujawniającej się niechęci pewnych kół rokowania bezpośrednio z bolszewikami. **Relacye Scaveniusa przyczyniły się wiele do powzięcia tej uchwały, by nie zapraszać przedstawicieli sowietów.** Wskazał on w swojej relacyi na artykuł, napisany przez jednego z głównych członków sowietu, w którym powiedziano, że Wilson i Lloyd George są zbyt wielkimi reakcyonistami, aby sowiety mogły z nimi pertraktować.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

TĘTENT.

Powieść.

4 (Ciąg dalszy.)

Wstała, później, niż zwykle i ubierała się leniwie, powoli, z długimi przestankami tępego zamyślenia, rozczesywała starannie swe bujne, puszyste włosy, splatała, układała na głowie, przypinając szpilkami, włożyła szlafroczek, obejrzała naszykowaną cze-sun-czową suknię, potem wyprawiła Michała na wieś, by postarał się za wszelką cenę o korzec owsa. Kasi kazała zarżnąć parę kurcząt, jedno dać na obiad, drugie położyć do lodowni. Wzięła rozpoczętą książkę, ale treść, której jeszcze wczoraj wydawała się zajmującą — dziś stała się nudna i banalna.

Doznawała jakiegoś nieokreślonego niepokoju, rodzaj zniecierpliwienia, w którem nagliła Kasię, by się zwijała prędzej, irytowała się, czemu Michał nie wracał, doznawała wrażenia potrzeby pośpiechu, podobnego do tego, jaki odczuwają niektórzy ludzie przed podróżą.

Zjadła obiad szybko, ale bez apetytu, zabrała się do prasowania sukienk, potem zmieniał szlafrok na nią, poczęła grzebać się w biżuteryach, przymierzyła sznur pereł, bursztyny, korale i pozostała w cienkim srebrnym łańcuszku z chrzestnym medalikem, który nosiła na codzień.

Właśnie kończyła tualetę, gdy zjawił się Michał.

— Nie tęgi — wzięła garść owsa jakby ten wojskowy przyjechał, nasypiecie koniowi do żłobu.

— Dobrze, że choć taki, każdy chowa, co może, byłem u młynarza...

Michał zabierał się do opowiadania swej wyprawy, ale pani Lena przerwała gadaninę rozkazem, by wyporządził stajnię. Sam zaś wzięła polewaczkę i zaczęła polewać kwiaty na około domu i stanąwszy na środku klombu, by podlać sztamowe róże, przystanęła nasłuchując.

Drgnęła posłyszawszy tętent coraz wyraźniej dudniała ziemia, po chwili wysunął się z lasu jeździec, poznała po maści i ruchach Derwisza, który nagle z kłusa porwał się w galop.

— Jezus Marya, wydarł się jej okrzyk z piersi, widząc nad sztachetami wznoszące się kopyta.

— Hop — Borski przesadził przeszkodę i o parę kroków od bladej z przerażenia pani Leny osadził spienionego konia.

Zeskoczył z brzękiem szabli i widząc ją drżącą z lęku, począł całować po rękach i uspakajać.

— Ależ — proszę pani — mówił zdyszany nieco od szybszej jazdy, przecież to żaden skok, nie więcej jak metr, no proszę... począł głaskać jej drżące dłonie.

— Takem się zlękła, ale już przeszło, czując, że serce dalej bije gwałtownie, odetchnęła głęboko i obrzuciła spojrzeniem postać Borskiego.

Wyglądał prześlicznie, zgrabnie i dziarsko, w wysokiem czako z orłem, w amarantowym napierśniku w srebrem dzierganym pasie.

Oplątany lśniącymi sznurkami, w wysokich pałonych butach, szabla i ostrogi błyszczały w słońcu.

Twarz miał zarumienioną od jazdy i nozdrza lekko rozdęte.

Zdjął czako, otarł czoło i przygładził niezbyt krótko ostrzyżone lekko falujące czarne włosy.

— Otóż jestem w pełnej gali. Derwisz ma również wysmarowane kopyta i jest tak wyczyszczony, że mogłaby pani bez splamienia przeciągnąć mu po grzbiecie białą rękawiczką, przyjechałem trochę później, bo chciałem zdobyć hasło, by nie mieć kłopotu z wartą, skoczyłem, bo zapragnąłem prędzej się znaleźć przy pani, nie gniewa się pani?

— Ależ ani trochę, ogarnęła go zachwyconem spojrzeniem, prześliczny ma pan strój i bardzo panu w nim do twarzy, nie przypuszczałem, że pan spełni obietnicę.

— Myślą tej obietnicy cieszyłem się cały czas, zanim zasnąłem, jak suseł.

— Nie wiem, czy Derwisz jest również rad, bo musiał kłusować całą drogę.

— Ładna Kasia — pogłaskała go pani Lena po białej gwiazdce na czole.

— No, odprowadzę konia — ruszył Borski do stajni, a pani Lena, podniecona jeszcze doznanym uczuciem, poczęła się krzątać koło podwieczorku.

— Skąd ten owies? — zapytał Borski w stajni Michała.

— To pani kazała kupić, ledwiem go dostał: każdy powiada, że niema.

— Rekwirują?

— Ha i jak!

— Trudno — wojna — ale minie, a potem będzie lepiej jak było. Oprowadźcie go trochę, by wysechł, potem, niech postoi, potem dopiero go napoicie, a nie dawajcie czystego obroku, ale pół na pół z sieczką.

Gdy wrócił, zastał stół nakryty i panią Lenę przyrządzającą sałatę.

— Jak pan woli? z octem, czy ze śmietaną?

— Nie mam wyrobionego zdania pod tym względem, natomiast muszę podziękować za owies, pocałował ją w rękę i, przytrzymując środkowy palec — co za oryginalny pierścionek — pytał i począł oglądać istotnie ślicznej roboty staroświecką obrączkę z owalnym turkusem, osypanym brylancikami.

— Dawno jest w naszej rodzinie, ma przynosić szczęście.

— No i przynosi?

— Mnie dotychczas niebardzo — odpowiedziała poważnie pani Lena — ale może jeszcze przyniesie.

— Napewno, pani jest tak młoda...

— Nie tak bardzo, jak pan sądzi.

— Założę się, że pani nie ma więcej jak dwadzieścia parę lat...

— A któż to z kobietą mówi o latach? fe — potrząsnęła karcąco głową.

— Ale panu niewygodnie z tą szablą.

— Jeżeli pani pozwoli, to się rozbroję, zwłaszcza, że istotnie postąpiłem nie po rycersku, składam więc broń w ręce pani.

— Ach, jaki ciężki — zważyła w ręku — że też panowie muszą to nosić...

— Tak się człowiek do tego przyzwyczaja, że czuję się nieswojo, kiedy nic nie ma przy boku.

— Ale, zapomniałam o wiśniówce.

— Dziękuję, dziś trochę za gorąco.

— Prawda, że ja mam, zdaje się, jakieś wino. Pani Lena pobiegła do spiżarki i wróciła z butelką.

Borski odkorkował.

— Białe — francuskie — obejrzał etykietę — bardzo szlachetne, że moglibyśmy nim wypić bruderszaft.

— Jakto?

— Ja to zaraz pani pokażę.

Borski nalał kieliszek, proszę, tak przełożył swe ramię przez jej ramię, a teraz duszkiem i razem, a teraz obtarł krótkie, gęste wąsy, teraz według obrzadku winniśmy się pocałować, a widząc, że pani Lena się odchyla, tuląc rozkosznie ramiona — choć w rączkę — wziął lewą, pocałował — za siebie, a teraz prawą za panią. A teraz powiemy sobie chrzestne imiona.

Ja będę mówił pani — Lena, a moje właściwe — Stanisław, w wojsku jednak nazywam się Bohdan, czasem w dodatku Bożydar dla odróżnienia od porucznika V pułku piechoty: ma więc pani wybór.

— Niech będzie Bohdan.

— A wie pani, co mi przyszło na myśl po drodze: przyjąć u pani miejsce ogrodniczka, jakkolwiek jestem z zawodu doktorem filozofii i trzy lata nawet pracowałem w swym fachu, chowałem się na wsi i nadam się do grubszej roboty: bez pensyi, za wikt i dobre słowo. Za uśmiech i takie śliczne, jak w tej chwili spojrzenie.

(C. d. n.)

O przyszłą walutę polską.

Sprawa przyszłej waluty naszej jest kwestyą, która z natury rzeczy stanowi przedmiot żywego zainteresowania najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Nic też dziwnego, że raz wraz pojawiają się projekty, dotyczące tej sprawy w najrozmaitszy sposób, to ze strony czytelników, to ze strony instytucyi. Zrazu największą uwagę ściągała na siebie rzecz w gruncie tak drugorzędna, jak nazwa przyszłego pieniądza polskiego. Jedni proponowali utrzymanie nazwy staropolskiej, złotego; drudzy, wzorując się na przykładzie Boliwii (boliwar), chcą go zwać nazwą rodzinną i historyczną zarazem: piast. Ostatnio wreszcie pojawił się projekt nazwy »pol«, analogicznej do »frank«, a tem sympatycznej i pożytecznej, że wskazuje równocześnie już samem swem brzmieniem pochodzenie polskie pieniądza.

Rzecz poważniejszą wszakże są kwestye, odnoszące się do istoty zagadnienia. Tu przedewszystkiem ścierają się poglądy na wartość przyszłego naszego pieniądza. Jedni proponują myśl zrównania go z frankiem unii łacińskiej, jako jednostką bardzo w świecie handlowym rozpowszechnioną, drudzy przemawiają za tem, by nadać mu tęsamą wartość, jaką ostatnio obiegowa marka polska, [illegible] racyonalnym. Przedewszystkiem uniknie się chaosu, spowodowanego wprowadzeniem nowej miary cenieżnej i żmudnego przeliczania krążących już, a tak bardzo — poprostu mówiąc — petrokatych znaków pieniężnych. Pożytek to tak znaczny, że powinienby przeważyć wszelkie inne, zarówno uczuciowe, jak praktyczne względy. Ale nadanie polskiemu pieniądzowi wartości marki, ma przytem i tę samą zaletę, co wartość franka, zaletę rozpowszechnienia w handlu światowym. Wartość marki odpowiada bowiem mniej więcej w zupełności wartości szylinga angielskiego, a więc znów jest miarą, [illegible] tak popularną, jak frank.

Sprawę najtrudniejszą stanowi wszakże okres przejściowy, leżący na pograniczu między obecnym systemem, a rzeczy kasowym, planem, a nowym i ostatecznym polskim porządkiem walutowym. Tu, znana czytelnikom »N. Ref.«, propozycya dra Krzetańskiego wydaje się najodpowiedniejszą. Raz dlatego, że sprowadza wszystkie, a tak różnorodne, po kraju naszym krążące jednostki pieniężne, do wspólnego mianownika przechowawczego, orzeł, równego 2 rb., 4 mk. lub 5 kor.; powtóre, że, odrzucając tem samem pieniądzom obcym znaczenie, korony, które mogą się zwabić do Polski nadzieją ugruntowania jej znaków pieniężnych.

Bardzo ważną sprawę stanowi dalej metoda wypuszczania pieniędzy. Czy mają to być bilety państwowe, a więc pieniądz czysto fiducyarny, wsparty tylko swą ustawową zdolnością do wykupu, czy też bilety bankowe, a więc pieniądze, które wprawdzie ustawowo posiadają prawo obiegu, lecz oparte są o instytucyę prywatną, choć uprzywilejowaną, czyli o t. zw. bank emisyjny. Bank ten zobowiązany jest wykazać się oznaczonem przez ustawę pokryciem złotem, wekslami lub innemi dla wypuszczonych przez siebie znaków obiegowych. Ta ostatnia metoda, jako najbardziej i najpowszechniej przyjęta, jest zarazem zapewniającą jedynie zdrową politykę walutową, przyjmie się z pewnością i u nas.

Na razie wszakże, wobec dokuczliwych potrzeb w skarbie, chwycił się rząd Moraczewskiego wydawania biletów państwowych w wysokości 500 milionów marek. Ponieważ Polska kasa pożyczkowa, zatrzymana przez Niemców dla 6 milionów i maturności, przez Niemcy pożyczonej, stanowi podstawę bytu wraz z ustaniem okupacyi, przeto wypuszczenie biletów państwowych dla opędzenia najpilniejszych potrzeb państwa, okazało się rzeczą konieczną. Krok ten uzasadnia wobec redaktora warszawskiego »Kuryera Polskiego« były kierownik ministerstwa skarbu, p. Byrka temi samemi względami, wykazując zarazem swe poglądy na przyszłość polskiej waluty.

Rząd nasz zdecydowany był dlatego na wypuszczenie biletów, wyłącznie opiewających na 500 marek, aby w potocznym obiegu nie wprowadzić szóstej w Polsce kategoryi znaków płatniczych, to jest nowej marki polskiej, oprócz na porędzie państwa polskiego. Pieniądz taki bowiem uzyskałby kurs wyższy, niż pieniądze, pozostawione przez państwa rozbiorowe, to jest markę polską i niemiecką, ruble rosyjskie i Ost-rubel, wreszcie korony.

Choć polska drukarnia państwowa, dla tłoczenia pieniędzy jest już nowad gotową, to jednak nie przystąpi do wydawania pieniędzy wprzódy, zanim tej sprawy nie rozstrzygnie Sejm konstytucyjny. Wypada jednak przedewszystkiem załatwić sprawę z wynikiem pieniężnym, jak przeprowadzić likwidację wzajemnego stosunku do Rosyi, Prus i Austro-Węgier. Rozważanie tego stosunku, stanowiło najważniejszą część wywodów p. Byrki, wykazujących, że sprawa ta dla nas co się tyczy wej i gospodarczej, zapowiada się bardzo pomyślnie. Mamy passywów, mimo to do prawdy bardzo dużo, Polska wyjdzie z tej sprawy być z wielkimi aktywami. Składają się na nie pretensye do mocarstw rozbiorowych z tytułu szkód wojennych, rekwizycyj wojskowych, świadczeń wojennych, jakoteż wynagrodzenia za szkody pośrednie, wywołane rabunkową gospodarką w państwowych lasach, domenach i przedsiębiorstwach prywatnych, które okupanci wzięli w zarząd przymusowy. W stosunku do Rosyi da się różnica na naszą korzyść obliczyć i prawdopodobnie na 3 miliardy rubli, a do Niemiec na 5 miliardów marek. Likwidacya względem Austro-Węgier nie da prawdopodobnie znacznej nadwyżki dla tej lub owej strony. Dodać do tego należy udział w złocie, przypadający z aktywów banków biletowych Rosyi, Niemiec i Austro-Węgier.

Pod tym względem należy sprostować sąd p. Byrki o tyle, że złoto owych banków jest własnością prywatną akcyonaryuszów i im tylko — np. wedle statutu Banku austro-węg. — przypada ono w udziale na wypadek rozwiązania instytucyi. Jeśli więc chodzi o dopływ złota do Polski z tych właśnie źródeł, to zależny on jest od tego, ile akcyi znajduje się w rękach polskich.

Do aktywów zalicza w dalszym ciągu p. Byrka własność państwa na obszarze polskim. — Zesumowanie tych wszystkich aktywów da wynik tak pokaźny, że Polska na rynku międzynarodowym stanie odrazu bardzo krzepko.

Na razie wszakże musimy się powstrzymać od wydawania własnych pieniędzy, gdyż powiększyłoby to chaos w zakresie środków obiegowych i spowodowałoby zwiększenie drożyzny przez inflacyę znaków pieniężnych wogóle.

Konieczną będzie rzeczą pozbyć się przedewszystkiem chaosu walutowego. Uskuteczni się to przez wycofanie z obiegu obcych znaków drogą pożyczki wewnętrznej, drogą uprzemysłowienia kraju i przez wzmożenie jego produkcyi rolniczej. — Kurs waluty reguluje się bowiem tem, czy zagranica potrzebuje naszych pieniędzy, t. zn. czy wywozi od nas surowiec i towar, za który musi płacić znakami krajowemi. Bilans handlowy jest tedy jedną z podstaw normalnego kursu waluty. O jej przyszłości możemy być zupełnie spokojni, zważywszy świetne możliwości rozwojowe naszego państwa pod względem gospodarczym i finansowym.

Z wywodów byłego kierownika naszego ministerstwa skarbu, trzeźwych, poważnych, pozbawionych przesady optymistycznej, wynika nie tylko pomyślność naszej przyszłej konjunktury gospodarczej, przebija nie tylko nad wyraz chwalebna ostrożność naszego rządu w zakresie gospodarki finansowej, lecz ponadto objawia się w pełni doniosłość wewnętrznej pożyczki państwowej ze względu na najrychlejsze uzdrowienie naszych stosunków walutowych zarówno na pożytek państwa, jak i wszystkich jego obywateli.

Adwokatura w Królestwie.

Z krakowskich sfer prawniczych piszą nam:

Rząd warszawski wypracował projekt nowej ustawy adwokackiej dla ziem dawnego Królestwa kongresowego. Potrzeba nowego uregulowania stosunków stanu adwokackiego, specyalnie na wspomnianem terytoryum, ma, zdaje się, źródło swoje głównie w tem, że w dawnem królestwie kongresowem adwokatura w ciągu ostatniego roku liczbowo ogromnie zmalała, a to z powodu masowego przechodzenia tamtejszych adwokatów do nowo utworzonych sądów i urzędów administracyjnych polskich.

Projekt nowej ustawy obok utrzymania w mocy niektórych urządzeń dotychczasowej ustawy adwokackiej wprowadza szereg postanowień nowych bardzo radykalnych, które w kołach prawników znalazły bardzo nieprzychylne przyjęcie, a nawet spotkały się z krytyką, zgoła potępiającą.

I tak, projekt zatrzymuje wprawdzie dotychczasowy podział adwokatury na adwokatów przysięgłych i adwokatów prywatnych, ale rozszerza kompetencyę tej ostatniej kategoryi bardzo niepomiernie, tak, że przyznaje im, pomimo, że nie mają żadnych studyów prawnych wogóle, a uniwersyteckich w szczególności, lecz tylko niższą szkołę średnią i zwykłą praktykę pisarską u adwokata, prawie takie samo stanowisko w adwokaturze, jak adwokatom przysięgłym, którzy muszą mieć ukończony wydział prawny uniwersytetu ze wszystkimi do niego przywiązanymi egzaminami, a następnie 4-letnią według projektu nowej ustawy, a 5-letnią według dotychczasowej ustawy, praktykę w sądzie i u adwokata wraz z egzaminami sądowym i adwokackim. Pomimo tej różnicy w wykształceniu fachowem i ogólnem, pomimo różnicy w społecznem znaczeniu obu kategoryj adwokatów, projekt stwarza zupełną między nimi równość, odmawiając adwokatom prywatnym tylko prawa zastępstwa stron w sądach trzeciej, to jest ostatniej instancyi, co w praktyce zresztą jest bez większego realnego znaczenia.

Projekt zawiera dalej przepisy, odnoszące się do przechodzenia urzędników sędziowskich i administracyjnych do adwokatury. Projekt przyznaje każdemu z nich bez wyjątku i bez względu na czas służby w urzędzie w nader szczegółowych tylko warunkach, po bardzo krótkim upływie tego czasu służby, prawo przejścia do adwokatury bez obowiązku poprzedniego złożenia egzaminu adwokackiego i bez żadnego ograniczenia co do wyboru miejscowości, w której urzędnik taki, jako adwokat, chce się osiedlić. Ta norma także jest całkiem nową i na wskróś radykalną, bo dotychczas, przynajmniej tutaj, w Galicyi i na Śląsku, pod tym względem istniały pewne obostrzenia dla urzędników, chcących przejść do adwokatury, obostrzenia, mające z jednej strony salwować tak interes nieuszczuplonej wiedzy i biegłości prawniczej u dotyczącego urzędnika-adwokata, jak interes równości w warunkach wstępu do adwokatury wobec ogółu adwokatów, a z drugiej strony także zabezpieczyć ma wymiar sprawiedliwości sądowej przed nielojalnem wykorzystaniem wpływów takiego adwokata, dawnego urzędnika sędziowskiego, na sędziów okręgu, w którym ten adwokat poprzednio sam pełnił czynności sędziowskie.

Przechodzimy nad innymi punktami projektu ustawy, jak nad sprawą organizacyi i wyboru rad adwokackich, sądów dyscyplinarnych dla adwokatów, taryfy adwokackiej, bezpłatnej pomocy prawnej i t. p., jako nad kwestyami mniejszego znaczenia dla szerokiego ogółu, a wspomnimy jeszcze tylko o innej nowości ustawy, która głęboko wcina się w dotychczasowy ustrój adwokatury i posiada ogólniejsze znaczenie społeczne.

Jest nią sprawa tak zwanych biur próśb, podań, tłomaczeń i przepisywań, które projekt chce wprowadzić w życie. Przeciw biurom tym nie byłoby wiele do powiedzenia, bo mają niezaprzeczone znamię demokratyzmu i oddać mogą społeczeństwu wielki pożytek, gdyby tkwiące w nich z drugiej strony niebezpieczeństwo społeczne nie nakazywało szczególnej wobec nich rezerwy. Zachodzi bowiem obawa, aby biura te, niedostatecznie kontrolowane co do kwalifikacyj ich właścicieli i sposobu prowadzenia przez nich agend, nie wyrodziły się w instytucye pokątnego pisarstwa i nie stały się pułapką dla łatwowiernej publiczności.

Polskie wojska na Murmaniu.

Od p. Przotelskiego, który jako delegat polskiej misyi wojsk północnych Hallera bawi obecnie w Krakowie, dowiadujemy się paru szczegółów o losie naszych wojsk polarnych. Oddziały polskie, skoncentrowane na Murmaniu i na froncie archangielskim, składają się z b. członków brygady Hallera, z jeńców austryackich i Dowborczyków. Pozostają one jako samodzielna jednostka pod główną komendą angielską i walczą ramię przy ramieniu z oddziałami francuskiemi, angielskiemi, włoskiemi i amerykańskiemi. Żołnierz polski na północy zdobył sobie w bitwach pod Obosierską (brawurowy atak kilkunastu oficerów polskich na batalion Łotyszów), nad Dźwiną chlubną nazwę »najdzielniejszych«. Posiada on największą ilość odznaczeń angielskich i francuskich ze wszystkich oddziałów koalicyjnych. Wyekwipowanie posiadają Polacy angielskie doskonałe.

Kilkakrotne starania Komitetu Narodowego w Paryżu o przeniesienie polskich oddziałów północnych do Francyi, rozbiły się o opór komenderującego generała angielskiego, Posła, który oświadczył, że Polaków puścić nie może. Straty polskie były poważne, ale duch wśród wojska znakomity. Na wiosnę rozpoczną się tam poważne operacye przeciw centralnej Rosyi. Ambasador francuski w Archangielsku, Noulens oświadczył, że koalicya nie spocznie przed zlikwidowaniem bolszewizmu.

Spóźnione wieści — powodem klęski

(Doniesienie »Timesów«).

»Times« z 13 bm. zamieszczają telegram swego warszawskiego korespondenta, w którym m. i. czytamy:

Dnia 11 stycznia **z telegramu z Krakowa**, dowiedziała się Warszawa, że **marszałek Foch polecił Niemcom przepuścić wojska polskie.** Wiadomość ta podniosła na duchu Warszawę, która wczoraj była bliską rozpaczy. Jest wreszcie jakiś dowód, że niezupełnie o Polakach zapomniano.

Mr. Jeffries opisuje następnie **utratę Wilna** i wskazuje, że **stało się to skutkiem podstępu Niemców, którzy zataili przed Polakami, że są zobowiązani do przepuszczenia wojsk polskich, idących na pomoc Wilna. Gdyby to było wiadomem, wojsko polskie byłoby obroniło Wilno**, na którego uchodźcach Niemcy dopuścili się skandalicznych rabunków.

Niestety wszystkie wiadomości o warunkach zawieszenia broni, jak i wszystkie inne wiadomości z zachodu dochodzą do Warszawy jedynie ze źródeł niemieckich. Prasa krakowska tylko zamieszcza wiadomości z dzienników angielskich i francuskich, ale przeważnie przedawnione. Świeżych wiadomości ze źródeł państw sprzymierzonych brak zupełnie. Takie położenie gwałtownie domaga się zarady.

List z Piotrkowa.

(Koresp. »Nowej Reformy«).

Piotrków, 20 stycznia.

(Sezon strajków. — Walka z lichwą wojenną. — Groźne stosunki bezpieczeństwa. — Rewizye za bronią).

Jak inne strony Królestwa Polskiego, tak i nasz stary gród trybunalski, Piotrków, i jego okolice, przeżywają obecnie ciężki kryzys strajkowy. Już różne kategorye pracowników »odbyły« swoje bezrobocie lub też w dalszym ciągu je kontynuują, względnie zapowiadają, że niebawem porzucą pracę, na wypadek niespełnienia ich postulatów. Strajkuje miasto, a za jego przykładem idzie także wieś, dotąd zacisza i spokojna.

Mam tu na myśli ostatnie bezrobocie służby dworskiej w powiecie piotrkowskim, które objęło wszystkie bez wyjątku dwory okoliczne. Ten strajk wywołany został głównie przez agitacyę ze strony Polskiej Partyi Socyalistycznej (PPS), która w ten sposób, wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, pragnęła pozyskać służbę folwarczną i bezrolnych na wsi. Ten strajk po dworach narażał na stratę nietylko samych ich właścicieli, ale godził groźnie także i w aprowizacyę naszego miasta, któremu groził głód, w razie niedostarczania produktów żywnościowych ze wsi. Po kilku dniach, udało się to bezrobocie zażegnać, przyczem strajkująca służba zdobyła spełnienie swoich żądań w sprawie poprawy egzystencyi. (Warunki ugody podaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika. Prz. »N. Ref.«).

W mieście samem mamy od kilku dni strajk stróżów kamienicznych, kierowany również przez miejscową P. P. S. Pertraktacye właścicieli kamienic ze strajkującymi toczą się wprawdzie, ale nie zapowiadają rychłego rezultatu. Lokatorowie, nie posiadający własnych kluczy od bram, muszą przed godziną 10 wieczorem przybywać do swego mieszkania, bo później strajkujący stróż bramy nie otwiera. Za otwarcie bramy żądają stróże 2 kor.

W dniach najbliższych zanosi się na strajk kucharek, służących i pokrewnych zawodów w Piotrkowie. Odbywają one już narady pod agitacyą socyalistyczną i szykują się do strajku.

Bardzo dotkliwie daje się odczuć strajk na kolejce podjazdowej, łączącej miasto Piotrków z miasteczkiem Sulejowem, odległem o 14 wiorst od Piotrkowa. Ruch na tej kolejce był zawsze bardzo ożywiony, zwłaszcza że uboższa ludność piotrkowska zaopatrywała się w Sulejowie w artykuły codziennej potrzeby, zwłaszcza spożywcze, gdzie można je było nabyć po znacznie niższych cenach, aniżeli w Piotrkowie, stanowiącym gniazdo lichwy i niesłychanego paskarstwa.

Dopiero w ostatnich dniach, głównie za przykładem Krakowa zaczyna się i Piotrków organizować do samoobrony w walce z bezprzykładnym wyzyskiem, uprawianym niemal przez wszystkich i na wszystkiem. Dotychczas mieszkaniec Piotrkowa był bezradny, zdany na łaskę lichwiarza-spekulanta. Czy zechce czytelnik w Galicyi uwierzyć, że w Piotrkowie litr nafty w handlu łańcuszkowym kosztuje od 12 do 16 rubli, a za pół funta świec pierwszorzędna firma tutejsza, p. Banaszewskiego, pobrała od dowództwa miasta aż 7 rubli 20 kopiejek. Dopiero ogłoszenia dekretu rządowego o walce z lichwą otwiera pewne nadzieje, że może choć częściowo się władzom ukrócić te machinacye paskarzy-spekulantów. — Tutejszy sąd zabrał się energicznie do zwalczania lichwy wojennej. Duże wrażenie, w całem mieście wywarł wyrok sądu pokoju, zasądzający p. Banaszewskiego, kupca i właściciela restauracyi, na trzy miesiące aresztu, bez zamiany na grzywnę i na 1000 koron grzywny za pobranie lichwiarskiej ceny za świece od Wojska Polskiego, o czem wyżej była mowa.

Opinia publiczna oczekuje, że za tym wyrokiem pójdą dalsze na tutejszych potentatów, którzy na lichwie wojennej doszli do wielkich fortun.

Dla tem skuteczniejszej walki z wyzyskiem we wszelkich jego przejawach uchwaliła Rada tutejsza stworzyć specyalny Urząd walki z lichwą wojenną, którego zadaniem będzie wyszukiwanie składów i nagromadzonych zapasów, doniesienie o tem sądowi i t. d.

W czasach ostatnich stosunki bezpieczeństwa w mieście i okolicy uległy znacznemu pogorszeniu. Coraz częstsze są kradzieże i włamania do sklepów, domów prywatnych, a bandyci posuwają swój cynizm do tego, że zamaskowani wpadają do mieszkań w śródmieściu i pod groźbą rewolwerów grabią gotówkę, biżuterye i co im tylko pod rękę wpadnie, jak to onegdaj miało miejsce o godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu kupca Gorczykowskiego przy ulicy Bykowskiej.

Władze cywilne i wojskowe, w trosce i utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa w mieście, postanowiły odebrać wszelką broń od osób cywilnych, które w nią się znopatrzyły w chwili ustępowania okupanta z Piotrkowa. W tym celu Dowództwo miasta z kapitanem Szczęsnym Rucińskim na czele, zarządziło w dniach ostatnich ściśle rewizye po domach, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej, gdzie znaleziono nietylko znaczną ilość karabinów, i rewolwerów, amunicyi i t. d., ale także wykryto ogromne składy nagromadzonych towarów, zwłaszcza z dziedziny manufaktury. Rewizye te, przeprowadzone także w innych dzielnicach, dadzą również niewątpliwie dobre rezultaty. *T. Pl.*

Kolejarze polscy na Bukowinie.

Na Bukowinie — jak się dowiadujemy od osoby, która stamtąd przybyła — znajduje się obecnie około 500 kolejarzy polskich. Są to urzędnicy ruchu, komercyalni i techniczni, maszyniści i palacze, werkmistrze, zwrotniczy, konduktorzy, budnicy, a cały ten personal jest znakomicie wyszkolony, karny i wypróbowany w czasie pokoju i zwłaszcza wojny. Ludzie ci mogą i nadal mieć dotychczasowe zajęcie, gdyż Rumuni utrzymują jak najlepsze stosunki z Polakami, którzy na Bukowinie uznali rządy rumuńskie, jednakże zachodzą okoliczności, które skłaniają kolejarzy polskich do przeniesienia się do państwa polskiego. Pragną oni pracować dla swoich w swoim kraju, a powtóre obawiają się, że mogą być rozmieszczeni na rozmaitych sieciach kolei rumuńskich i uledz wynarodowieniu.

Kolejarze polscy liczą na pomoc rządu polskiego w tej sprawie, która nie jest naglącą i może być załatwiona po upływie choćby kilku miesięcy, gdy stosunki będą bardziej sprzyjające temu zamiarowi. Kolejarze bukowińscy mogliby oddać znakomite usługi na kolejach w zaborze pruskim, gdzie początkowo przynajmniej przydatną będzie znajomość języka niemieckiego, którym oni bez wyjątku dobrze władają.

OD WYDAWNICTWA.

Spowodowane przez wojnę bardzo przykre i ciężkie warunki dla wydawnictw pism peryodycznych, doznały w ostatnim czasie dalszego dotkliwego pogorszenia. Podniesiono nam ponownie bardzo znacznie cenę papieru, a z dniem 1 stycznia b. r. podrożono opłatę pocztową o 50 procent, personal drukarski zaś uzyskał podwyżkę płac zasadniczych o 125 procent przy pozostawieniu mu wszystkich dotychczasowych **dodatków drożyźnianych i wojennych.**

W tych warunkach podpisane Wydawnictwa codziennych pism krakowskich zostały zniewolone do nieznacznego podniesienia prenumeraty z dniem 1 lutego b. r. **Podwyżka, która wynosić będzie 1 koronę miesięcznie**, pokryje zaledwie część nadwyżki kosztów Wydawnictw dzienników z wymienionych wyżej przyczyn narosłych. Resztę kosztów pokryć muszą drogą zastosowania najdalej posuniętej oszczędności, zdając sobie sprawę, że coraz większa drożyzna pism utrudnia rozwój czytelnictwa i przynosi pod względem społecznym i kulturalnym dotkliwe szkody.

Wydawnictwa: »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy«.

Prenumerata wynosić będzie:

W Krakowie miesięcznie	K 8.50
z odnoszeniem do domu	K 10.—
Na prowincyi z przesyłką pocztową	K 10.—

Numery pojedyncze:

Wydanie poranne	K —.30
Wydanie wieczorne	K —.20

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

MISYA ANGIELSKA. Dzisiaj rano przyjeżdża do Krakowa z Warszawy misya angielska, której towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych, p. Ciołecki.

WYBORY. Główna komisya wyborcza rozsyła już koperty urzędowe dla wszystkich komisyj miejscowych oraz druki na protokoły. Wczoraj odbyła się w gmachu starostwa konferencya z przewodniczącymi miejscowych komisyj z powiatu krakowskiego, celem omówienia szczegółów przeprowadzenia głosowania w dniu wyborów. Wyjaśnień udzielał komisarz wyborczy dr Władysław Sikorski.

Dzisiaj odbędzie się w starostwie w Podgórzu konferencya z przewodniczącymi miejscowych komisyi powiatu podgórskiego, a równocześnie w Wieliczce dla komisyi powiatu wielickiego. Wyjaśnień udzielać będzie w Podgórzu przewodniczący głównej komisyi wyborczej w Krakowie, prezydent sądu krajowego p. Fanck, a w Wieliczce komisarz rządowy dr Sikorski.

W sobotę odbędzie się w tychsamych sprawach konferencya z przewodniczącymi komisyj miejscowych krakowskich. Wyjaśnień udzieli dr Sikorski. Przewodniczących komisyi w Krakowie zaprosi biuro prezydyalne magistratu. Główne zasady głosowania podane zostaną do publicznej wiadomości osobnemi obwieszczeniami, które rozlepione zostaną w piątek rano.

LISTY DO JEŃCÓW WE WŁOSZECH. Z kraj. Czerwonego Krzyża piszą nam: Komenda włoskich wojsk okupacyjnych w Insbruku podjęła się pośrednictwa w wysyłaniu korespondencyi do jeńców byłej armii austro-węgierskiej, znajdujących się w niewoli włoskiej. Korespondencya ta wolną jest od opłaty pocztowej i nie wymaga specyalnych druków. Listy należy wkładać do dwóch otwartych kopert, na zewnętrznej kopercie należy napisać dokładny adres jeńca z dodatkiem: „Durch Vermittlung der VI Divisione Ufficio d'afferi civili in Innsbruck Hotel Europe" i w prawym rogu u góry w miejsce marki: „Prigionieri di Querra in franchigia di porto". Na zewnętrznej kopercie należy podać adres nadawcy, celem ewentualnego zwrotu listu w razie niemożności doręczenia. W taki sam sposób adresuje się korespondentki, przyczem adres nadawcy należy umieścić nad adresem jeńca na lewej połowie kartki u góry.

POLACY W AMERYCE W CZASIE WOJNY. W sali Sokoła krakowskiego odbyło się wczoraj wieczorem zebranie obywatelskie, zwołane przez „Organizacyę narodową", na którem ks. Stanisław Iciek, kapelan armii generała Hallera mówił o Polakach w Ameryce w czasie wojny. Wielka sala Sokoła wypełniła się po brzegi; wśród audytoryum reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa zwłaszcza świat kobiecy. Z zainteresowaniem słuchano gościa z za Oceanu, typowego Polaka amerykańskiego, który w słowach prostych, czasem rubasznych, okraszonych niezwyczajnym na naszych zebraniach publicznych zagłobowym humorem, malował jasnemi barwami bogactwa i potęgę Ameryki i pogodniejsze od naszych stosunki amerykańskiej Polonii, której jest dziś posłem do nas. Z powodów natury technicznej, tłomaczył ks. Iciek, zwlekał gen. Haller i alianci z posłaniem swych wojsk do Polski. Dziś jednak można liczyć, że za parę tygodni staną na naszej ziemi wojska gen. Hallera i ententy, jakoteż transporty aprowizacyjne. Polacy amerykańscy zakupili dla biednej ludności w naszem państwie żywności za milion dolarów. Wezwaniem do podpisywania polskiej pożyczki państwowej i do zgody zakończył prelegent swe wywody.

Z tych prostych, serdecznych słów, tętniących niezwykłą tężyzną i siłą, biła cała głębia tego uczucia miłości i tęsknoty amerykańskiego Polaka do swej zamorskiej Ojczyzny. Między prelegentem a audytoryum zawiązał się szybko węzeł sympatyi i porozumienia; co chwila przerywano wykład entuzyastycznymi oklaskami i okrzykami, a gdy skończył, nie było im końca. Przemówił jeszcze radca Adelmann i prof. Rydarski. Odśpiewaniem „Roty" zakończyło się zebranie, którego uczestnicy dążyli ku miastu, śpiewając pieśni patryotyczne. Ks. Icieka odprowadzono do Grand Hotelu i zgotowano mu tam pożegnalną owacyę.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. W dniu wczorajszym została otwarta Wystawa obrazów i rzeźb w pałacu Sztuki (plac Szczepański 4). Między innymi nadesłali swe dzieła: Augustynowicz A., Axentowicz, Bisch, Pogdanowicz-Konecka Jadwiga, Czarnowska Aniela, Czajkowski St., Czechowski L., Chmiel St., Dziurzyńska-Rosińska, Z. Daniel-Komowska, J. Fiałat, Gottlieb H., Hofmann, Filipkiewicz Wł., Jach Ludwik, Klimowski Stanisław, Lam Wł., Leszko L., Michalski, Oleś A., I. Pinkas, Szalay K., Stehlik L., Torek Fr., Waśkowski T., Zbigniewicz A. Osobną salę zajęły wystawy zbiorowe dzieł pp. Witkiewicza, Niesiołowskiego i Zamoyskiego. — Bilety roczne na r. 1919 można już nabywać w sekretaryacie Tow. Sztuk pięknych.

WALKA Z LICHWĄ. Z Izby handlowej i przemysłowej piszą nam: W sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się w dniu 22 bm. konferencya w sprawie akcyi zwalczania lichwy i spekulacyi, zwołana przez Wydział przemysłu, rękodzieł i handlu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. Konferencyi przewodniczył naczelnik Wydziału b. poseł Zieleniewski. Wzięli w niej udział prezydent sądu Tarowicz i Panek, prokurator dr Tokarz imieniem Wydziału sprawiedliwości P. K. L., dr Ottman imieniem Wydziału aprowizacyjnego P. K. L., dr Bogdani i dr Gabrycki imieniem Komitetu dla zwalczania lichwy, prezydent Federowicz i nadradca Sawiński imieniem magistratu m. Krakowa, prezydent Epstein, wiceprezydent Perol i sekretarz dr Josefert imieniem Izby handlowej i przemysłowej, dr Henryk Szarski imieniem kongregacyi kupieckiej, radca Adelman imieniem Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, radca Schechter imieniem krakowskiego Stowarzyszenia kupców, radca Kosobucki, radca Wajda i Iglicki imieniem Stowarzyszeń rękodzielniczych oraz referenci Wydziału przemysłu, rękodzieł i handlu P. K. L.

W dyskusyi, jaka się na temat lichwy towarowej rozwinęła, wyrażono zapatrywanie, iż należy z całą bezwzględnością tępić lichwę i paskarstwo. W wypadkach udowodnionej lichwy względnie paskarstwa, należy do winnych stosować najsurowsze kary. Nie powinno się jednak przeciągać struny. Trzeba pamiętać o tem, że znaczna większość kupców i rękodzielników prowadzi swe przedsiębiorstwo uczciwie i solidnie i jako tacy nie powinni być narażeni na przykrości i szykany. Tym kupcom i przemysłowcom należałoby umożliwić dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa przez wydanie norm, któreby oznaczały wysokość dozwolonego zysku przy sprzedaży towarów oraz przez powołanie do życia instytucyi, którąby wydawały opinie o wysokości cen i wymiarze zarobku w poszczególnych wypadkach podejrzenia o lichwę. Ponieważ w siedzibach sądu krajowego i sądów obwodowych istnieją komisye dla badania cen, możnaby odnośne funkcye powierzyć tymże komisyom pod warunkiem, że zostaną zreorganizowane przez uzupełnienie ich składu znawcami ze sfer kupieckich oraz przemysłowych oraz przez odpowiednie rozszerzenie ich kompetencyi rzeczowej. Konferencya miała charakter informacyjny.

WYWÓZ ŻYWNOŚCI Z KRAJU. Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem z dnia 18 bm. otrzymujemy z krajowego urzędu kontroli wywozu wyjaśnienie po dokładnem zbadaniu sprawy, że o zatrzymaniu 8 wagonów żywności, przemycanej do Prus nic tam niewiadomo. Oczywiście wywóz paskarski przez tę stacyę, jak i przez każdą inną, pomimo najsurowszej kontroli istnieje, paskarze bowiem nie ustają w usiłowaniach i konfiskaty wywożonych artykułów aprowizacyjnych się odbywają, ale transportu takiej ilości żywności nigdy nie stwierdzono i nie skonfiskowano.

KURS PIELĘGNOWANIA NIEMOWLĄT urządza zach. galic. Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży pod kierunkiem prof. dr Fr. ks. Lewkowicza, dla zawodowych pielęgniarek i inteligentnych matek.

Wykłady teoretyczne z dziedziny hygieny, anatomii, fizyologii, prawa cywilnego, wykłady o pielęgnowaniu niemowląt, chorobach wieku dziecięcego, zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych, objęli: doc. dr Bujak, dr Karwowski, prof. dr Kostanecki, dyr. dr Lang, dr Michejdzina, radca Tiechnik, dr Senkowski, dr Sikorski i instruktorka T. O. M. E. Wyrobiszówna. Kurs potrwa 6 tygodni.

Wykłady odbywać się będą w godzinach rannych i wieczornych w klinice pedyatrycznej przy ul. Strzeleckiej. Rozpoczynają się w poniedziałek 27 stycznia. Ćwiczenia praktyczne będą się odbywać w szpitalu św. Ludwika i w poradni dla matek T. O. M. w Podgórzu. Bliższe szczegóły będą podane przy wpisach, które przyjmuje T. O. M. ul. Grodzka 52 (gmach sądowy) parter, drzwi 133, w czwartek, piątek 23 i 24 bm. między godziną 12—1 w południe i 5—6 po południu, oraz w sobotę 25 od 12—1 w południe. Liczba słuchaczek ograniczona. Wymagany wyższy stopień inteligencyi.

POD ROZWAGĘ WŁADZ SZKOLNYCH I SPOŁECZEŃSTWA. W jak rozpaczliwem położeniu materyalnem znajduje się dzisiaj nauczycielstwo, wskazuje list, jaki Zarząd Naczelny Związku nauczycielstwa ludowego otrzymał od jednej z nauczycielek w dniu 19 bm. Oto krótki wyciąg z niego.

„Pobieram 100 K 82 h miesięcznej gaży. Z tego płacę za mieszkanie i mleko 60 K; zatem na wszystkie inne potrzeby utrzymania pozostaje 40 K 82 h. Skutek jest taki, że zamiast śniadania, ciężkie westchnienie nad losem nauczycielki i łzy, z którymi wchodzę do szkoły. Obiad stanowią 3 lub 4 zimne ziemniaki z kilku łyżkami mleka. Kolacya — znów ziemniaki jałowe z resztą mleka, jaka pozostała z obiadu. Potraw mącznych i chleba nie spożywam już od miesiąca. Cierpię głód!... Nędzę powiększa brak obuwia i okrycia".

W takiem położeniu znajduje się większość nauczycielstwa w tutejszym okręgu — dodamy: i w całym kraju. Niech społeczeństwo, niech władze szkolne zastanowią się nad tem, do czego to będzie musiało doprowadzić!...

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE A WALKA Z GRUŹLICĄ. Towarzystwo lekarskie krakowskie uchwaliło na posiedzeniu swem w dniu 22 bm. po wysłuchaniu odczytu dr A. Kuczewskiego z Zakopanego: „O niezbęd-

ności wprowadzenia w państwie polskiem ubezpieczenia społecznego z punktu widzenia społecznej walki z gruźlicą". Na wniosek prof. dra Rosnera i dra Blasberga uchwalono poprzeć memoryał dra Kuczewskiego wniesiony w tejże sprawie do ministerstwa zdrowia publicznego.

SOKÓŁ W PODGÓRZU zwołuje wszystkich swych członków na zebranie, które się odbędzie dzisiaj, w piątek, dnia 24 stycznia br. o godzinie 6 wieczorem w sali radnej w Podgórzu (Rynek 1) celem zawiązania legii sokolej.

ODDZIAŁ AUTOMOBILOWY utworzony przy Wydziale administracyi P. K. L. zorganizował już swoje czynności, a chcąc przyjść z pomocą kupcom, przemysłowcom, instytucyom i osobom prywatnym wobec braku i trudności uzyskania środków przewozowych będzie wypożyczał automobile po cenach własnych kosztów. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje: Oddział automobilowy, Krzysztofory I p., Telef. Nr. 2524.

NOWE CENY SODY. Rozporządzenie wydziału handlowego P. K. L. obwieszcza nowe ceny sody, mianowicie w drobnej sprzedaży odtąd cena sody amoniakalnej wynosić będzie 1 K 36 h, sody krystalicznej 1 K 20 h za kilogram.

INTERNOWANI ARCHIREJE. „Gaz. Por." donosi. W klasztorze OO. Bazylianów w Buczaczu przebywają znani dygnitarze cerkwi prawosławnej: arcybiskup wołyński Eulogiusz i kijowski Antoniusz.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ PODRÓŻUJĄCEJ PUBLICZNOŚCI, zarówno osobom cywilnym, jak wojskowym że polskie władze graniczne nie wpuszczają nikogo na terytoryum państwa polskiego, o ile się podróżujący nie wykaże wizą paszportową konsulatów polskich. Generalny konsulat polski w Wiedniu mieści się w III okręgu, Rennweg 1, urzęduje w godzinach od 9—12 i od 4—6 wieczór.

Z kraju.

SPRAWOZDANIE POSŁA ZAMORSKIEGO. We środę, 22 bm. odbyło się w Oświęcimiu wielkie zgromadzenie, na którem poseł Zamorski zdawał sprawozdanie ze swej działalności we Włoszech. Zebranie zakończyło się manifestacyą na cześć posła Zamorskiego, któremu wyrażono uznanie i wdzięczność za jego trudy i pracę dla narodu.

NOWY SĄCZ, 22 stycznia. (Rozwiązanie kompanii asystencyjnej. Kompania wartownicza. Bezpieczeństwo publiczne). Po rozwiązaniu milicyi gminnych nowosądeckiego powiatu, o czem donieśliśmy w poprzedniej korespondencyi, w dniu 17 bm. rozwiązaną została kompania asystencyjna, względnie przeobrażona została w kompanię wartowniczą dla miasta Nowego Sącza i najbliższej okolicy.

Poza niedawno wydzielonym pełnym batalionem z 1 p. strzelców podhalańskich i wysłanym na front wschodni, wydzielono też z kompanii wartowniczej jedną kompanię w sile 120 ludzi do służby na wschodzie przy taborach.

Z chwilą rozwiązania kompanii asystencyjnej, która w mieście i na peryferyach miasta pełniła służbę straży bezpieczeństwa publicznego ku powszechnemu zadowoleniu — pościągano posterunki uliczne. Skutki tego zarządzenia nie dały na siebie długo czekać. Zaraz tej samej nocy popełniono szereg zuchwałych włamań i kradzieży. Włamywacze posunęli się do tego stopnia śmiałości i pewności siebie, że w centrum miasta na przyległych ulicach dokonywali włamań, a w tem sklepie rzeźniczym radnego Cielewicza. Od tego czasu ilość włamań i kradzieży coraz bardziej się zwiększa, a policya miejska, złożona z jednego tuzina policyantów, ludzi znękanych przeważnie służbą wojskową na froncie, nie może zabezpieczyć 35-tysięcznego miasta przed bandytyzmem. (S).

WŁAMANIE W BRZESKU. Otrzymujemy następujące pismo: W nocy z dnia 17 na 18 stycznia 1919 r. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do powiatowej Kasy oszczędności w Brzesku i zrabowali z niej około 400.000 K. Osobom, któreby wyśledziły sprawców rabunku, względnie dopomogły władzom bezpieczeństwa do wyśledzenia ofiaruje powiatowa Kasa oszczędności w Brzesku nagrodę w wysokości 2 proc. wykrytej kwoty, a więc w razie wykrycia całej zrabowanej kwoty nagrodę 8.000 K. Wszelkie wiadomości i odkrycia, odnoszące się do rabunku lub tylko mogące mieć związek chociażby daleki z rabunkiem uprasza się donieść żandarmeryi powiatowej w Brzesku, lub sądowi powiatowemu w Brzesku.

KONKURS celem obsadzenia katedry nadzwyczajnej „Mernictwa" w szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza rektorat z terminem wnoszenia podań do końca marca 1919. Podania mają być wystosowane do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie i zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odbytych studyów, zajęć w praktyce, w prace naukowe i inne dokumenty, jakoteż dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Podania i załączniki (zaopatrzone przepisanemi znaczkami stemplowemi), należy wnieść do rektoratu Szkoły politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursu. Szczegółowych wyjaśnień z zakresie wykładów udzieli rektorat na żądanie.

WIADOMOŚCI Z BRODÓW. Z Brodów od osoby, której udało się przedostać przez linie ukraińskie, dowiaduje się „Czas", że w powiecie brodzkim wszystkie folwarki z wyjątkiem kilku, są zrównane z ziemią; całe wsie są zniszczone, a 10.000 rodzin polskich niema dachu nad głową i tuła się w nędzy.

Ze świata.

PRZYJĘCIE DELEGACYI POLSKIEJ W PARYŻU. Wedle doniesienia „Journal des Debats" z 13 bm. w dniu 10 bm. odbył się w pałacu Mikołaja hr Potockiego w Paryżu „Festival Chopin", który przemienił się w wielką demonstracyę ku czci delegatów gen. Pilsudskiego. Mianowicie mistrz Styka powitał przybyłych. W odpowiedzi p. Dłuski, przewodniczący delegacyi, w gorących słowach sławił Francyę i jej sprzymierzeńców, oswobodzicieli Polski. Muzyka pod wodzą p. Kossowskiego odegrała marsyliankę, poczem p. Gauchet miał konferencyę o Chopinie, a p. Gille, panna Ducraine, p. Rutkowska, p. Szulc i orkiestra wykonali przepyszne utwory Chopina; sala była przepełniona.

CENY CHLEBA W PRADZE. Z Pragi donoszą: Urząd żywnościowy w Pradze podwyższył dotychczasową racyę dzienną chleba z 1260 gr. na 1680 gr. Cena maksymalna chleba w drobnej sprzedaży oznaczoną została za bochenek 1 K 56 h, czyli za kilogram 92 hal. Równocześnie zarządzono obowiązek podawania gościom w restauracyach na żądanie chleba bez kart. Urząd żywnościowy zapowiada na najbliższą przyszłość zupełne zniesienie kart chlebowych. Jestto bezpośredni skutek aprowizacyi, jaką nadesłała do Czech Ameryka. Maluczko, a i u nas nastaną niezadługo podobne stosunki, ku zgryzocie naszych nieocenionych paskarzy.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W piątek, 24 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
W sobotę, 25 bm.: „Czapie pióro" D. Niccodemiego.
W niedzielę, 26 bm. popołudniu: „Betleem polskie" L. Rydla, wieczór: „Adwent" A. Strindberga.

REPERTOAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
W piątek, 24 bm.: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie".
W sobotę, 25 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".
W niedzielę, 26 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Podjazd nieprzyjacielski".

ŚLUB. Dnia 16 stycznia 1919 roku ksiądz kanonik Kukliński pobłogosławił w kościele polskim w Wiedniu na Rennweg związek małżeński inżyniera p. Józefa Romańskiego z panną Olgą Fleminger. 1046

ŚLUB. Dnia 18 stycznia 1919 roku odbył się w kościele parafialnym we Frydrychowicach ślub panny Marty Szczerbowskiej z p. drem Stanisławem Klęczarem. Związek małżeński pobłogosławił ks. Władysław Prorok. 1060

Z Rady ministrów.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przeprowadzono dalszą dyskusyę nad sprawą rozrachunku państwa z państwami rozbiorowemi w szczególności nad ujednostajnieniem i skoncentrowaniem podjętych w tym kierunku prac przygotowawczych.

Propaganda polskiej pożyczki państwowej.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Wczoraj w południe w urzędzie rozrachunku państwa odbyło się posiedzenie Komisyi, utworzonej dla propagandy polskiej pożyczki państwowej. Komisya ta składa się z wybitnych literatów i publicystów polskich. Na posiedzeniu dyrektor urzędów pożyczek państwowych p. Karpowicz przedstawił obecny stan w bardzo ożywionem zabarwieniu i podniósł konieczność zbudzenia w szerokich warstwach społeczeństwa świadomości znaczenia pożyczki dla państwa polskiego. W dyskusyi ustalono plan akcyi na rzecz polskiej pożyczki państwowej między innemi wyrażono konieczność utworzenia w miastach prowincyonalnych komitetów propagandy pożyczki państwowej, otrzymywania od prowincyonalnych korespondentów szczegółowych sprawozdań akcyi zapisów, umieszczania nazwisk podpisujących pożyczki państwowej w »Monitorze Polskim« etc. Wybrano następnie specyalną komisyę, której zadaniem będzie stałe czuwanie nad akcyą propagandy prasowej i odczytowej. W skład tej komisyi wejdą Artur Oppman, Zdzisław Dębicki i Grzymała Siedlecki.

Oddział warszawskiego kupieckiego banku w Łodzi zakupił na własny rachunek pożyczkę państwową za 100 tysięcy rubli.

Delegacya Komisyi Rządzącej w Warszawie.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Przybyła tutaj delegacya Komisyi Rządzącej pod przewodnictwem p. Długosza i konferuje z ministerstwami w sprawie aprowizacyi i wymiany produktów.

O żywność dla Polski.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Biuro Wolffa telegrafuje:

Na posiedzeniu komisyi dla zawieszenia broni dnia 21 b. m. w Spaa zakomunikował przewodniczący francuskiej komisyi, że ententa zamierza wysłać przez Gdańsk do Polski dziennie 3.000 ton środków żywności i wyraził życzenie, aby rząd niemiecki objął gwarancyę bezpieczeństwa transportów z Gdańska do granicy polskiej.

Zastępca Niemiec oświadczył, że bez wpłynięcia ententy na Polaków, transporty te są niewykonalne.

Polsko-szwajcarska Izba handlowa.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Od wielu miesięcy omawiana kwestya polsko-szwajcarskiej Izby handlowej przybrała konkretne kształty. W końcu grudnia założono w Genewie Bureau Polonais de l'information industrielle et commercielle en Suisse. Statut biura jest analogiczny do statutu wielu Izb handlowych a nawet artykuł drugi statutu przewiduje, że związek ten jest podstawą dla przyszłej Izby handlowej w polskiej Szwajcaryi. Prezesem tej Izby jest p. Jan Zaborowski, wiceprezem dr Wikoszewski, sekretarzem ks. Aleksander Lubomirski. Niezmiernie jest pożądanem, by koła fachowe zwróciły uwagę na tę nową instytucyę i nawiązały z nią stałe stosunki szczególnie, że biuro informacyjne prawdopodobnie w najbliższym czasie przekształci się w formalną Izbę handlową.

Wojna Ukrainy z Rosyą.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Tutejsze poselstwo ukraińskie otrzymało od swego rządu w Kijowie zawiadomienie, że rząd ukraiński przesłał rządowi bolszewików wypowiedzenie wojny.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego:

Prasa z uznaniem wita wydanie wojny przez rząd ukraiński bolszewikom. Codziennie przychodzą posiłki wojsk ukraińskich z Galicyi. Na razie nie wydano ogólnego powołania mobilizacyjnego.

Kijów, 24 stycznia (PAT). »Ukraińska stawka« donosi: Według wiadomości, otrzymanych ze sztabu korpusu oblężniczego, do Kijowa codziennie przybywają oddziały wojsk z Galicyi, ażeby wzmocnić armię ukraińskiej republiki ludowej w jej walce z bolszewikami. Jeżeli prawdziwe są te wiadomości, wskazywałoby to, że zapowiedziana wojna przez dyrektoryat ukraińskiej republiki sowietów może w poważny sposób odciężyć polskie wojska, walczące pod Lwowem z Ukraińcami.

Oswobodzenie Estonii i półn. Inflant.

Libawa, 24 stycznia (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. Skutkiem energicznego wkroczenia oddziałów ochotniczych finlandzkich oswobodzoną została Estonia i północne Inflanty od bolszewików. W ostatnich dniach zajęto Ungerburg i Narew. W Narwi oprócz obfitego materyału wojennego wzięto rzekomo do niewoli Trockiego, który osobiście zagrzewał wojska do walki. W Kurlandyi grozi jeszcze poważne niebezpieczeństwo Libawie. O członkach poselstwa niemieckiego w Rydze i Mitawie brak wszelkich wiadomości. Bolszewicy mieli wykonać wiele wyroków śmierci.

Klęska bolszewików.

Berlin, 24 stycznia (PAT). Ze Sztokholmu nadchodzą wiadomości, że Trocki telegrafował do Zinowiewa, że bolszewicy będą prawdopodobnie zmuszeni ustąpić z Petersburga bez walki. Trocki oświadczył, że bolszewicy ponieśli na północy wielką klęskę. Cała armia pod komendą generała przeszła na stronę nieprzyjacielską. W czwartek strajkowało w Petersburgu 60 tysięcy robotników.

Pół racyi chleba w Wiedniu.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) Gazety wiedeńskie donoszą, że w najbliższych dniach wiedeńczycy znów się będą musieli zadowolić połową racyi chleba. Zagraża też zmniejszenie racyi cukru. Również dowóz mięsa jest w ostatnich dniach bardzo słaby.

Miliony cesarskie.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT). »Der Abend« cytuje następującą wiadomość »Petite Parisienne«:

Były cesarz Wilhelm dnia 14 maja 1914 roku za pośrednictwem księcia Adolfa Schaumburglippe ulokował 20 milionów marek w Amsterdamie w akcyach kolejowych holenderskich. Zmarły cesarz Franciszek Józef w tym samym czasie ulokował w Amsterdamie kwotę 100 milionów koron. »Petit Parisienne« domaga się, aby kwota ta została rozdzieloną między państwa narodowościowe, które powstały na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej.

O prezydenturę Niemiec.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) Korespondent wiedeński »N. Fr. Presse« dowiaduje się, że stronnictwo Scheidemanna i niemieccy demokraci zamierzają zaproponować prezydenturę Rzeczypospolitej niemieckiej księciu Maksowi Badeńskiemu.

Zastój ekonomiczny w Niemczech.

Berlin, 24 stycznia. (PAT). »Vorwärts« zamieszcza znamienną przestrogę pod adresem robotników, iż sytuacya gospodarcza jest rozpaczliwa. W szczególności brak węgla, a w następstwie tego i prądu elektrycznego. Grozi to zastojem całemu przemysłowi. Głównym powodem teraźniejszego rozpaczliwego położenia są dzikie strajki, wybuchające w rozmaitych miastach.

Zjazd niezawisłych socyalistów niemieckich.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) »Zeit« donosi z Lipska:

Nadzwyczajny Komitet niezawisłych socyalistów zwołany został na dzień 2 lutego do Berlina. Poinformowane sfery twierdzą, że niezawiśli socyaliści szukać będą zbliżenia się do grup większości. Jest jednakże wątpliwem, czy socyaliści większości zaakceptują propozycyę pojednawczą.

Kobiety w konstytuancie niemieckiej.

Berlin, 24 stycznia (Telef.) Do konstytuanty niemieckiej wybrano 35 kobiet, a mianowicie 15 kobiet wybrała grupa socyalistów większości, cztery kobiety niezawiśli socyaliści, cztery demokraci (wszystkie niezamężne). Centrum wybrało 6 kobiet, cztery niemieckie narodowe stronnictwo ludowe.

Stan oblężenia w Hamburgu i Altonie.

Berlin, 24 stycznia. (PAT). Z Hamburga donoszą, że z powodu zaburzeń, wywołanych przez robotników, ogłoszono stan oblężenia w Hamburgu i Altonie. W kilku miejscowościach przyszło do strzelaniny.

Lekarze wstrzymują pracę.

Berlin, 24 stycznia. (PAT). Z Bremy donoszą, że lekarze postanowili wstrzymać natychmiast swe czynności, gdyby wybuchły strajki polityczne i uniemożliwiły zaopatrzenie ludności w przedmioty nieodzownej potrzeby. Do tej uchwały lekarzy przyłączyli się także aptekarze.

Zaburzenia na wyspach.

Berlin, 24 stycznia. (PAT). Na kilku wyspach morza Niemieckiego Spartakowcy wywołali poważne zaburzenia.

Socyaliści rosyjscy w Berlinie.

Berlin, 24 stycznia. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Na posiedzeniu Rady Centralnej Republiki socyalistycznej w dniu 8 b. m. towarzysze z Moskwy i Petersburga zdawali sprawę o stosunkach, panujących w tych miastach.

Obcięcie Prus.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT). »Die Zeit« donosi z Drezna, że nowy saski minister spraw wewnętrznych, dr Gradnauer, na wczorajszem posiedzeniu krajowej Rady rad robotników i żołnierzy w Saksonii zapowiedział poważne rozszerzenie byłego królestwa saskiego kosztem Prus.

Ren granicą strategiczną.

Monachium, 24 stycznia (Telef.) »Bayrische Staatszeitung« dowiaduje się pośrednio z Paryża, że generał Foch w rozmowie z angielskimi i amerykańskimi dziennikarzami oświadczył, iż Ren musi bezwarunkowo stanowić granicę strategiczną między Francyą a Niemcami. Demokracya niemiecka jest jeszcze tak młodą i tak powierzchowną, że nie można jej powierzyć pokoju w Europie.

Broń króla Piotra.

Zagrzeb, 24 stycznia (Telef.) Delegacya południowo-słowiańska, bawiąca obecnie w Wiedniu, uzyskała od rządu austryacko-niemieckiego pozwolenie na wywiezienie z powrotem do Belgradu broni i odznaczeń, zabranych swego czasu przez wojska austro-węgierskie królowi Piotrowi.

Powstanie w Portugalii.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Z Genewy donoszą, że ekskról Manuel portugalski wiadomość o powstaniu i czynnem wystąpieniu rojalistów otrzymał w Londynie na przedstawieniu w teatrze. Odbył on następnie konferencyę ze swoimi zaufanymi.

Wśród marynarzy portugalskich niema zgody i zachodzą obawy strać.

Rotterdam, 24 stycznia. (PAT). Biuro Reutera: »Daily Telegraf« donosi z Madrytu:

W Lizbonie zebrała się rada ministeryalna na ważne narady, w których wziął udział także komendant wojsk w Lizbonie i przywódca gwardyi republikańskiej. Wydano zarządzenia, mające na celu stłumienie ruchu monarchistycznego. Wedle powszechnego przekonania, próba przywrócenia monarchii nie udała się, podobnie, jak wszystkie inne próby, podjęte w ostatnim czasie.

Zapał w armii francuskiej.

Wiedeń, 24 stycznia (Telef.) »Der Abend« dono i z Berlina:

Wśród wojsk angielskich wydarzyły się w ostatnich dniach bunty, np. żołnierze, stacyonowani w Kolonii, zażądali w formie ultimatum od swoich przełożonych, aby wysłano ich z powrotem do ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że wśród angielskich wojsk istnieje organizacya rewolucyjna. Stwierdzono, że żołnierze angielscy sprzedają broń i amunicyę. Wśród Belgijczyków panują podobne stosunki. Jest też faktem, że Francuzi musieli obsadzić Agwizgran, gdyż Belgijczyków nie można było powstrzymać od plądrowania i rabunków. Zapał panuje jedynie w armii francuskiej.

Wilson w sprawie Rosyi.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). B. K. donosi z Paryża: Ag. Havasa donosi:

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi międzysojuszniczej uchwalono następujący wniosek prezydenta Wilsona:

Jedynym celem, który mieli dotąd na oku zastępcy państw koalicyjnych przy rozważaniu kroków, mających ewentualnie być przedsięwziętymi przeciw Rosyi, było niesienie pomocy ludowi rosyjskiemu, nie zaś mieszanie się w jakikolwiekbądź sposób w prawa Rosyi. Zastępcy ci, dla których rosyjski lud jest przyjacielem, nie zaś nieprzyjacielem, ożywieni są życzeniem, aby ludowi rosyjskiemu przynieść pomoc we wszelki możliwy sposób, pomoc, jakiej tylko ten lud pragnie. Oni uznają rewolucyę bez zastrzeżeń i nie poprą pod żadnym warunkiem jakichkolwiek przedsięwzięć, skierowanych przeciw rewolucyi. Ich szczerym celem jest, uczynić wszystko możliwe, aby Rosyi przynieść pokój i możność wydobycia się z obecnego trudnego położenia. Z najwyższą uwagą rozstrząsają oni fakt, że Europa i cały świat, nie mogą żyć w pokoju, jeżeli Rosya nie żyje w pokoju. Są oni gotowi przysłużyć się rosyjskiemu ludowi w sposób, który jest mu najłatwiej zaakceptować. W tej myśli, z zamiarem dobrze obmyślanym, powzięli oni następującą uchwałę:

Każdą zorganizowaną grupę, która obecnie czy to w Syberyi, czy też w granicach Rosyi europejskiej, z wyjątkiem Finlandyi i Polski, wykonuje polityczny autorytet, albo wojskową kontrolę, albo też wykonywać zamierza, wzywa się, aby wysłała swoich zastępców. Zastępców tych zaprasza się do rokowań z zastępcami państw sojuszniczych, w celu, aby ustalić życzenia wszystkich części ludu rosyjskiego i o ile możności dojść do porozumienia względnie zgody, na podstawie której dałoby się Rosyi możność dalszej pracy w kraju a równocześnie nawiązania stosunków między ludami Rosyi a innymi rządami świata. Na to zaproszenie oczekuje się rychłej odpowiedzi. Przybycia zastępców oczekuje się dnia 15 lutego br.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). »N. Fr. Presse« podaje notę francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona w odpowiedzi na inicyatywę rządu angielskiego, aby do Paryża zaprosić także przedstawicieli rządu sowietów w Moskwie. Rząd moskiewski przyjął już tę propozycyę i zamierzał wysłać do Paryża Lenina i Trockiego. Sprzeciwił się jednakże temu rząd francuski z obawy przed zawleczeniem bolszewizmu.

Poseł duński w Moskwie Scavenius oświadczył, że bolszewicy uznają jawnie, iż znajdują się na stopie wojennej z wszystkimi rządami.

Zastępca Wilsona.

Genewa, 24 stycznia (Telef.) »Eclaire« donosi, że po wyjeździe Wilsona zastępować go będzie na konferencyi pokojowej Elihu Root.

Przyspieszenie rokowań pokojowych.

Genewa, 24 stycznia (Telef.) »Der Mittag« donosi z Genewy:

Wszystko przemawia dziś za tem, że państwa koalicyi starają się w miarę możności przyspieszyć rokowania pokojowe. Na to postanowienie koalicyi wpłynęło nietyle położenie w Europie środkowej, ile także poważne polityczne położenie w państwach koalicyi. — »Times« są wprawdzie zdania, że trwania konferencyi pokojowej z góry oznaczyć nie można, podkreśla jednakże, że należy wytężyć wszystkie siły, aby jak najprędzej skrócić czas trwania konferencyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Franciszek Bartonec

kapitan b. 13 p. p.

zasnął w Panu po długiej i uciążliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentami w 40 roku życia dnia 19 stycznia w Opawie. Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się w Haju-Chabiczowie dnia 22 stycznia 1919 r.
O tem zawiadamia w smutku pogrążona rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

HELENA z Br[illegible] CZERNICHOWSKA

nauczycielka w Sierakowie

ur. 1870 r., zmarła 13 stycznia 1919 roku po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami.
Pogrzeb odbył się dnia 15 stycznia 1919 r. w Raciechowicach.

Rodzina.

PODZIĘKOWANIE.
Wielebnemu ks. proboszczowi I. Chrobikowi z Raciechowic za serdeczne i bezinteresowne zajęcie się chorą i zmarłą składa staropolskie „Bóg zapłać"!
1042 RODZINA.

Rada nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność"

w Jordanowie, zawiadamia Szan. Członków, że

XXXIX Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 8 lutego 1919 r. o godzinie $1^1/_2$ po południu w biurze Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunkow za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora;
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej i jednego zastępcy;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1919;
7) Wnioski i interpelacye Członków.

Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia zebrać na Zgromadzenie jak najliczniej, przynosząc ze sobą książeczki udziałowe. 990

Jordanów, dnia 18 stycznia 1918.

Sekretarz: Leśniakiewicz. — Zastępca przewodniczącego: Jan Mikołajczyk.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 15. — Rządca drukarni L. K. Górski